

**Cena Kurjera**

**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 6c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk.** Odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław.**

Rzymsko-katolickie: Dziś: Makarego. Jutro: Genowefy. Pojutrze: Tytusa B.	Grecko-katolickie: N. P. Bożie Hł. 4. Anastazji. 10 Mucz. w kr.	<b>REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA</b> przy ulicy Akademickiej 1. 3.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 7 godz. 58 m. Zachód „ o 4 „ 11 „ Barometr 760. Śnieg.
---	--	--	---	--

**Kłęski pożarowe, a asekuracje.**

Z nieszczęśliwej Doliny otrzymaliśmy list poniższy; zachowując nazwisko autora dla swej wiadomości w celu ewentualnego skonstatowania niżej wymienionych faktów:

„Z powodu okropnego pożaru naszego miasta, przed kilku dniami przybyli likwidatorowie towarzystw asekuracyjnych mających szkody powetować. Likwidator jednego towarzystwa a to „Aziendy“ ułożył sobie cennik materiałów i robót w Dolinie o więcej jak połowę niżej prawdziwej wartości, a to: 1000 gontów po 4 złr. 50 ct., podczas gdy 1000 gontów jest u nas w cenie po 8—9 złr.; 1 metr kwadratowy drzewa ściennego na 3 ct., podczas gdy metr kosztuje 15 ct. etc., robotnika po 30 ct. dziennie, jakkolwiek go ani za 60 ct. nie dostanie.

Ten cennik burmistrz miasta, Krasowski, bez wszelkiego zastanowienia się podpisał, a wszystkie towarzystwa według niego szkody likwidować zaczęły. Gdy publiczność o tem się dowiedziała, zmusiła burmistrza do oddania urzędowania zastępcy p. Edwardowi Weiss; ten ostatni zwołał dnia 30. grudnia b. r. posiedzenie rady gminnej, a z oświadczenia inspektora policji p. Janaka radzie gminnej przedłożonego, wynika, że między „Aziendą“ a burmistrzem Krasowskim o wydanie cennika pośredniczył pewien moskalofil, który na prawosławie przeszedł i że tu sprawa niejasna; „Azienda“ ma bowiem do powetowania bardzo wielkie szkody, niezawodnie więc starała się mieć tak tanie cenniki; rada gminna zarządziła przeciw burmistrzowi i inspektorowi policji dochodzenie dyscyplinarne.

Donoszą także o innym fakcie. Właściciel budynku murowanego gdzie sąd był umieszczony, Osiasz Turteltaub, wziął się do restaurowania tego muru; dnia dzisiejszego, 31. grudnia, spadł kawał pożarem zrujnowanego muru i zabił jednego robotnika na miejscu, a drugi jest śmiertelnie ranny.

**Listy z kraju.**

**Kraków 30. grudnia.** (Z *Towarzystwa Tatrzńskiego*. — Z *Rady miejskiej*). Towarzystwo Tatrzńskie na umyślnie zwołanem posiedzeniu przez usta swego prezesa księcia Sanguszki złożyło hołd pamięci zmarłego w Poznaniu patrioty Kazimierza Kantaka i uchwaliło wysłać na pogrzeb delegata prof. Świerża z wieniec na trumnę.

Rada miejska na wezwanie prezydenta uczciła pamięć zmarłego przez powstanie. Z szeregu spraw załatwionych na dzisiejszem posiedzeniu Rady, ważną, bo obchodzącą kraj cały, jest podniesiona przez radnego Epsteina kwestja za parę lat kończącego się przywileju kolei Karola Ludwika. Nie będę przytaczał argumentów dwóch postawionych wniosków zaopatrzonych licznymi podpisami członków Rady, donoszę tylko, że po uznaniu ich nagłości przyjętemi zostały niemal jednomyślnie.

Pierwszy jest prośbą do ministra handlu, aby obecnie już rozpoczęto traktowania o nabycie na rzecz państwa całej linii kolei Karola Ludwika, — drugi zaś wyraża oświadczenie się Rady przeciw zdaniu kolei transwersalnej w dzierżawę zarządu kolei Karola Ludwika.

Uchwalono dalej na wniosek komisji admini-

stracyjnej oświadczyć się przeciw projektowanemu przez Wydział krajowy zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego, który najdotkliwiej dalby się uczuć Lwowowi i Krakowowi. Zgodzono się na wytoczenie procesu założycielowi muzeum w Rapperswylu hr. Platerowi o wydanie zbiorów p. Szmida-Ciażyńskiego, o czem wczoraj pisałem, — wreszcie postanowiono zakupić za 46.000 złr. realność na ulicy Krupniczej, należąca do prywatnego właściciela, na zbudowanie tam szkoły żeńskiej. Nie przychyliła się Rada do prośby stróżów nocnych o podwyższenie pensji, — a o wydawaniu konsensów na szynki debatowano godzinę po to, ażeby sprawę odesłać napowrót do sekcji prawniczej, przez którą przygotowana instrukcja postępowania w nadawaniu konsensów, nikogo nie zadowoliła.

**Serwilizm jako choroba czasu.**

Pod powyższym tytułem (*Der Servilismus als Zeitübel*) wyszła jako osobny oddruk ze znanego czasopisma *Deutsche Rundschau* broszura znakomitego pisarza i profesora prawa Franciszka Holtzendorffa, o której *Dz. Pozn.* zdaje sprawę w sposób następujący:

Broszura ta dostarcza niezrównaną swą, wymowną treścią, nowego dowodu nie dającej się zatrzeć, objawiającej się przy najrozmaitszych sposobnościach, smutnej prawdy, w jak widocznie odwrotnym stosunku poczyna się mieć z każdym dniem więcej wzrost zewnętrznej, materialnej potęgi pruskiej do moralnego i intelektualnego poziomu społeczności, nad którą panuje, do jakiego stopnia pod pięknie brzmiącymi godłami politycznej dojrzałości, rozbratu z niewczesnym sentymentalizmem, dobrze zrozumianej racji stanu idą kolejno w poniewierkę kardynalne zasady chrześcijańskiego świata.

Jeżeli kto, to my z pewnością nie ostatni mamy wszelki powód ubolewać nad podobnym powojem. Siła nasza i bezpieczeństwo, możność i rękopię egzystencji nie polegają na potęgę środków materialnych, ale na powadze zasadniczych prawd moralnych, które zdawały się na zawsze być nienaruszalnymi i niewzruszalnymi w zbiorowym sumieniu ludzkości.

Tymczasem poczynają się teraz, kiedy cały rozum, cała praca, cała zmyślność cywilizacji europejskiej zwrócono na wytworzenie jak największej o ile możności pięściowej potęgi, kiedy całym staraniem różnych państw i narodów przelicytować się nawzajem w dążeniu do podobnego celu — wyrzucać owe prawdy moralnego znaczenia, jedne po drugich, jak niepotrzebny balast z zagrożonego tonią okrętu.

Czy podobna wojna wypowiedziana ze strony egoizmu i materialnej siły moralnym czynnikiem cywilizacji, nie opłaca się jej w danej chwili szkodami materialnymi? Nie wolno nam o tem wątpić.

Wśród prądów, dążeń, aspiracji dzisiejszych opada najwidoczniej poziom prawdziwej oświaty, wysuszają się serca, krzywią rozumy, płaszcą charaktery, przygotowują powoli, ale nieubłaganie żywioł choroby społecznej, która widoczna w wielu razach już dzisiaj, objawi całą swą szkodliwość w ogniowej próbie krytycznych, nieprzewidywanych okoliczności.

Nie będziemy się rozpisywali szeroko, ile pod wpływem „nowych prądów“ cierpią sprawiedliwość,

administracja, zdrowie opinii publicznej w Niemczech.

Profesor Holtzendorff uderza w serwilizm, jako jedną z głównych obecnych społeczeństwa niemieckiego chorób i kreśli jej tem mniej podejrzaną prawdziwość obraz, im wyższe a niewątpliwie patrijotyczne stanowisko autor pośród swego narodu zajmuje.

Profesor Holtzendorff uważa serwilizm trapiący dzisiaj społeczeństwo niemieckie, za najgroźniejszy dla charakteru narodowego objaw.

Nazywa go rządowym serwilizmem urzędniczym (*gouvernementaler Amtsservilismus*), który zainicjowany w kołach urzędniczych, udziela się ztamtąd wszystkim warstwom narodowym, które bądź to dostarczają kontyngensu do kandydatur urzędniczych, bądź też mają jakibądź interes w utrzymywaniu dobrych stosunków z urzędnictwem czy to towarzyskich czy urzędowych.

Dawny typ urzędnictwa, które obok beziatrosownej uległości wobec nakazów monarchizmu i państwowej władzy, posiadało przecież mimo to silną dozę niepodległości charakteru i swobodnego sposobu myślenia, zniknął powoli.

Natomiast wtargnęło w służbę cywilną nieledwie wojskowe pojęcie subordynacji. Być „ostrym“ *schneidig*, otóż ideał obecnego stanu urzędniczego.

Szorstka „ostrość“ w reprezentacji rządowych interesów w obec nie zgadzającego się z niemi stanowiska publiczności; jednostronna wiara w nieomyślność i uprawnienie zdań i pojęć objawionych z najwyższych sfer, drażliwa czułość w obec krytyki publicystycznej, wzmagająca się szybkość i usłużność w zastosowaniu się do „wyższych życzeń“, w dążeniu do lepiej uposażonych urzędów, powstrzymywanie się od każdego samodzielnego, może zdolnego narazić zdania — otóż to według zdania monachijskiego profesora „przymioty“, charakteryzujące przeważną część dzisiejszego urzędnictwa w Niemczech.

Autor oceniając stosunki obecne, nie czyni za szcharakteryzowany w podobny sposób serwilizm odpowiedzialnym urzędnika, który pada jego ofiarą.

W obec wzrastającej coraz więcej zależności stanu urzędniczego, wydaje się wielu jako obowiązkiem utrzymania własnej egzystencji okazywać się o ile możności jak najwięcej powolnymi i poddanymi, byle tylko posuwać się w karierze.

Do tego przyczynia się jeszcze niedostateczność pensji w większej części niższych stanowisk, niedostateczność, która wpływa naturalnie na życzenie, aby nie zaniedbywać żadnych starań ku poprawie swego położenia.

Ostatniemi czasy wzrosło według profesora Holtzendorffa niebezpieczeństwo owej karieromanji, owego — *Streberthumu* przez wzmagającą się na najrozmaitszych polach naukowego i społecznego życia centralizacją.

Przypomnieć sobie dość ów ogromny wzrost zależnego urzędnictwa przez upaństwienie kolei żelaznych, państwową organizacją w dziedzinie socjalno-politycznej, wpływające ciągle na wierzach projekta monopolowe, które kroczą bez miłosierdzia po ciele licznych, niezależnych egzystencji a zastęp zależnych w nieskończoność pragną powiększyć.

Za najgubniejszy jednak uważa autor objaw, iż wszelki idealizm zamarł wśród młodzieży niemieckiej, że karieromania opanowała nie tylko młodzież uniwersytecką, ale nawet młodzież wyższych klas gimnazjalnych.

## Samobójstwo Kurnatowskiego w Warszawie.

Przyczyny samobójstwa wice-konsula niemieckiego w Warszawie, Kurnatowskiego, podane w czasopiśmie, a nawet w listach wystosowanych przez samego konsula, p. Rechemberga, do redakcji dzienników wychodzących w Warszawie, zdają się być dalekimi od prawdy. — Wersja zaczerpnięta z kół wysoko kompetentnych podaje następującą i, jak można mniemać, prawdziwą przyczynę rzeczonego samobójstwa.

Niejaki F., wyrodny syn b. pułkownika b. wojsk polskich, człowiek absolutnie upadły, którego jedynym celem obecnie jest wyszukiwanie żąd co bądź źródła wydostania pieniędzy na niecne hulanki, w porozumieniu z podobnego rodzaju osobistością, mającą jakoby pochodzić z W. Księstwa Poznańskiego, nazwiskiem M., osnuł plan, który, jak to niżej zobaczymy, powiódł mu się w zupełności. Przy ulicy Mostowej w Warszawie zamieszkuje właściciel nie wielkiego domu, niejaki Il. — człowiek, jak to mówią, Bogu ducha winien, który nie ma pojęcia nawet o celach i środkach polityki wielko-europejskiej. Otóż tego to człowieka postanowiła szanowna spółka użyć jako środka do wydobywania pieniędzy i w tym celu M. namówiony naturalnie przez F., wniósł denuncjację do miejscowego jeneralnego konsulatu niemieckiego, że Il. wyjechał umyślnie do Berlina w celu pozabawienia życia księcia Bismarka. Było to w czasie nieobecności, czy też słabości p. Rechemberga, gdy wszelkimi interesami zawiadywał w zastępstwie Kurnatowski. — Zażądał on natychmiast od M. rysopisu obywatela Il., lecz gdy ten nie umiał, czy też nie chciał go dokładnie podać, zrobił mu propozycją wyjazdu do Berlina, odszukania Il. i oddania w ręce tamtejszej policji, na koszt zaś przeznaczył 250 rubli.

Łatwo przewidzieć, że propozycja została skwapliwie przyjęta i M. po odebraniu pieniędzy połączył się bezzwłocznie z F. w celu jak najprędzszego przełudzenia pieniędzy.

Niezależnie zaś od tego Kurnatowski narobił wielkiego alarmu tak w Berlinie, za pomocą telegrafu, jak i w Warszawie pomiędzy policją i żandarmerją, szczególnie kolejową, czyniąc tej ostatniej wymówkę, że dozwoliła udać się kolejną podobnemu zbrodniarzowi, jak Il., do Berlina, nie przewidziawszy, iż tenże zamierza targnąć się na życie księcia Bismarka. W trakcie tego policja warszawska, znając dokładnie F. i jego sztuczki, a widząc w jego ręku największą kwotę, w przekonaniu, że to pieniądze skradzione, przyaresztowała go, oczekując na zameldowanie kradzieży przez poszkodowanego — po alarmie zaś wzniezionym przez Kurnatowskiego, dotarła aż do domu Il., a znalazwszy go, wyciągnęła i dostawiła do konsulatu niemieckiego. Tu następnie cała sprawa wyjaśniła się, a Kurnatowski jako grubo skompromitowany, nie mógł darować sobie tego, że dał się w podobny sposób podejść dwom oszustom i rzezimieszkom, i odebrał sobie życie.

## Verdiego „Otello“.

Nowa opera Verdiego, którą wielki kompozytor nazwał swoją ostatnią pracą, a którą nieliczni wtajemniczeni zwać najlepszym jego dziełem, zajmuje oddawna żywo cały świat muzyczny, ale mimo to, że opera ma być w styczniu już przedstawiona w medjolańskiej „Scali“ nie wiele dotychczas wiemy o niej, bo tak Verdi, jak nieprzystępny jego librecista Arrigo Boito, trzymają rzecz w sekrecie. Jedyny szczegół, jaki wyszedł na jaw, że „Otello“ nie zaczyna się chórem lecz duetem, musiał z tego powodu zrobić niemałą sensację, tembardziej, że nawet Maurel i Pantaleoni, śpiewający główne partje opery nie wiele o niej umieją powiedzieć.

Dotychczas znanem jest tylko tyle, że Boito okazał się nadzwyczaj twardym jako autor libretta i trzymał się ściśle Shakespeara, nieustępując żadnemu z żądań maestra. Wobec uporu jego Verdi musiał skreślić romanse, którą dla Desdemony napisał na finale 2 aktu, a które zdaniem jego miała ocalić całe dzieło od upadku.

Muzyka „Otella“ ma być zupełną niespodzianką dla świata znawców. Verdi ma w niej wystąpić stanowczo przeciw kierunkowi Wagnera, zrzucając wpływ muzyki niemieckiej i stworzyć operę narodową, wskutek czego mają być z orkiestry wyrzuczone wszystkie przemycone obce instrumenta niemieckie, jak tuba i tuba basowa, Saxhorn i Saxofon w miejsce których wystąpią nowe narzędzia

muzyczne, a mianowicie dla zastąpienia niemieckiej cztero strunowej basetli, dodaje Verdi do wiolin strunę piątą. Oprócz tego zakupiono z muzeum brukselskiego za 20.000 fr. tz. viola d'amore, która grać będzie „pieśń sykomorową“ przy scenie konania Desdemony, a prof. Orsi przygotował dla „Otella“ nowo-wynaleziony klarynet, który w chwili mordu ma udawać.. jęki, płacz i szlochanie bohaterki.

„Otello“ miał być początkowo przedstawiony w operze paryskiej, ale pomiędzy dyrekcją i kompozytorem zaszły nieporozumienia co do osoby kapelmistrza i obsady partji głównej, wskutek czego nowe dzieło przedstawione będzie w „Scali“. Rzecz naturalna, że inscenowanie będzie jak najwspanialsze, a partje najdrobniejsze wykonane zostaną przez znakomitych artystów. B.

## KRONIKA.

**Z resursy urzędniczej.** We czwartek 6. stycznia 1887 (święto Trzech Króli) odbędzie się w lokalnościach „Frohsinu“ zabawa z tańcami. Początek zabawy o godzinie 8mej wieczór. Wstęp dla członków resursy wolny za okazaniem kart legitymacyjnych. Bilety dla rodzin członków, tudzież gości wprowadzonych wydawane będą od poniedziałku do środy, od godziny 6tej do 8mej wieczór w kancelarji resursy.

**Dar.** P. K. Kiselka ofiarował 12 par butów dla uczniów szkoły św. Marcina, za co mu zarząd szkoły składa podziękowanie.

**Składki.** Dla weteranów zamiast powinszowań noworocznych złożyli pp. R. Krimmer 1 zlr.

Na bank ratunkowy: p. F. G. w Sanoku zebrane na wilej 3 zlr.. p. Zakrzewski 50 ct.

Dla nieszczęśliwej rodziny: pani Smidowiczowa 1 zlr. 50 ct.

Dla pogorzalców Doliny pani Smidowiczowa 1 zlr.

**Posłem** z większych posiadłości na Bukowinie, wybrany został pan Zadurawicz.

**Do Rady powiatowej w Przemyślanach** z gmin wiejskich wybrani zostali: ks. Szymon Konopka, gr. kat. proboszcz z Wołkowic i sędzia powiatowy p. J. Towarnicki.

**Sokal 31. grudnia.** (Teatr polski) pod dyrekcją Antoniego Katnera bawił u nas przez 3 tygodnie ciesząc się po raz 3. od lat kilkunastu powodzeniem, na które towarzystwo to zupełnie zasługuje. Inteligentni aktorowie wywiązują się z ról swych zaszczytnie i jakkolwiek brak sceny i sali większej nie pozwala sztuk większych przedstawiać, pomimo to jednak publiczność spieszy na sumiennie wykonywane produkcje, darząc hucznymi oklaskami sympatyczne towarzystwo.

Towarzystwo udaje się do Zólkwi, życzymy mu więc „Szczęść Boże!“

**Wiadomość o S. S. Rogozińskim.** Dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, dr. A. Baraniecki, otrzymał list od podróżnika S. S. Rogozińskiego z datą „5. grudnia w bliskości Senegalu“, w którym mu pisze: „Żeglując do wysp Kanaryjskich, również jak i ztamtąd do tych brzegów, mieliśmy nadzwyczaj pomyślną, niestety tylko, że nie mogłem się teraz dłużej zatrzymać na Teneryfie z przyczyny listów otrzymanych z Fernando-Po, a wzywających mnie do przybycia tam niezwłocznie. Będziemy jednakże po drodze w kilku punktach przez 2 — 3 dni i może będzie można zaraz coś zakupić. Na Teneryfie byłem wszystkiego trzy godziny i nie widziałem nikogo prócz konsula rosyjskiego i rezydenta Francji. Brzeg afrykański przechodzi obecnie ważną epokę w swej historii: przeprowadzono linę telegraficzną, która już dochodzi do Kalabaru, a za kilka tygodni dójdzie do Fernando-Po i Kamerunu. W Senegambji dymią pociągi kolei żelaznej — nad Nigrem powstała „Royal Chartered Niger Company“, nowa wschodnio-indyjska kompania, kładąca fundamenta do nowego państwa pod flagą cywilizacji — a z San Paul de Loanda przekładają szyny na wschód dla nowej Angolskiej kolei (Angola Railway).“

**Senzacyjne samobójstwo.** Wiener Tagblatt podaje wiadomość o samobójstwie popełnionem w wagonie kolejowym kolei lwowsko-czerniowieckiej, przez studenta medycyny barona Mikołaja Capri.

Baron Capri, urodzony w Rumunji, przybył przed kilkoma laty do Gracu w celu studjów medycznych.

Młody baron przyzwyczajony był do wesołego życia, a ojciec cierpliwie płacił za niego długi, jakkolwiek sam gonił ostatkami. Nagle ojciec umarł, długi młodego barona przewyższyły spadek, ujrzał się więc bez wszelkich środków do życia. Jeszcze za życia ojca poznał baron Capri rodzinę hrabię A., jedną z najbardziej szanowanych w Styryi. Hrabia A. miał córkę, młodą, piękną i — posażną, nic więc dziwnego, że

zrujnowany baron zapalał miłością do — jej posagu. Hrabia A., który jednak w międzyczasie dowiedział się o lekkomyślnem życiu młodzieńca, nietylko odmówił mu ręki córki, ale nawet wręcz zabronił bywania w domu. Capri nieodstrasżony odmową nie przestawał po za domem bałamucić dziewczynę, a z otrzymanych od niej listów miłosnych skorzystał w ten sposób, że zagroził ojcu ich opublikowaniem, na wypadek gdyby nie otrzymał takiej a takiej sumy pieniężnej. Hrabia A. zapłacił raz, drugi i trzeci, czem ośmielony Capri żądał naraz sumy 150.000 guldenów. Tego było już hrabiemu za wiele, nie dał więc tym razem żadnej odpowiedzi, a kiedy Capri osobiście zgłosił się do niego, wyrzucił go za drzwi i wniósł doniesienie do sądu. Młodzieniec dowiedziawszy się co go czeka, natychmiast opuścił Grac i w wagonie odebrał sobie życie.

Tagblatt dodaje, że hrabia A. w gruncie rzeczy nie potrzebował wcale obawiać się grózb barona Capri, a płacił początkowo więcej z litości, gdyż hrabianka o tyle tylko była skompromitowana, że listownie upoważniła go do starania się o jej rękę.

**Walka Czechów z Niemcami** toczy się na każdym polu zacięciem. W Bernie morawskim dzienniki czeskie podają spis firm czeskich i nazywają zdracą każdego, kto u Niemców coś kupi.

W Czechach ksiądz Lobkowice, który w pewnej sprawie stanął przeciw Czechom, naraził się na to, że czescy fabrykanci przestali u niego kupować węgle, a lekarze czescy występują przeciw używaniu, należącej do niego wody mineralnej Bilińskiej.

**Senzacyjna wiadomość** rozeszła się onegdaj w Wiedniu, jakoby węgierskie ministerjum obrony krajowej poczyniło nagle jakieś zamówienia u konsorcjum, które objęło dostawy wojskowe. W rzeczywistości rzecz ma się tak, że ministerstwo zaurgowało tylko, dawniej zamówione przedmioty, z których dostawą, konsorcjum się spóźniło.

**Jeszcze Villaume.** Mimo wszystkich urzędowych i półurzędowych zaprzeczeń, *Potsdamer Nachrichten* stanowczo obstają przy pierwotnem doniesieniu, dodając, że rodzinie Villaume żyjącej w Poczdamie, odmówiono wszelkich o nim wiadomości.

**Wyborną historję** opowiadają sobie w petersburskich kołach muzycznych o Buelowie i Rubinszteinie. Gdy kilka miesięcy temu pierwszy z nich zaproszony został do dyrygowania koncertami tamtejszego towarzystwa muzycznego, wszedł na pierwszą próbę z tajemniczą jakąś paczką pod pachą. Gdy z wielką uroczystością odwinął takową, ukazało się kilkadziesiąt niebieskich ołówków, które Buelow rozdał między członków orkiestry z prośbą — motywowaną w długiej przemowie, — by za pomocą tego daru, zechcieli sobie zapisywać jego uwagi lub zmiany wprowadzone do pojedynczych głosów.

Gdy po wyjeździe Buelowa, Rubinsztejn objął ponownie swe stanowisko dyrektora, zjawił się również na próbie z tajemniczą jakąś paczką.

— Słyszałem, że pan Buelow ofiarował panom ołówki do zapisywania jego uwag i zmian, więc i ja przyniosłem panom dar, którego proszę użyć do — wytarcia owych zapisek — rzakł i ukazał kilkadziesiąt kawałków gumy.

**Przed sądem** przysięgłych departamentu Eure — et Loire stał w tych dniach robotnik uliczny Julian Panais oskarżony o ogłuszenie żony silnym ciosem, oblanie jej następnie naftą i spalenie jej. Panais pierwszą żonę swoją, według obiegujących pogłosek również zamordował. Prokurator żądał kary śmierci dla zbrodniarza, lecz sędziowie skazali go na dożywotnie ciężkie roboty. — Panais upierał się, iż żona jego przez nieostrożność sama wpadła w ogień na kominię.

**„Klub samobójców“** jest ostatnim kwiatem, wybujałym z olbrzymiej mauii klubowej, panującej oddawna w amerykańskich Stanach Zjednoczonych. Stowarzyszenie to powstało w miście Daubure, w stanie Connecticut. Stowarzyszenie to ma na celu zaopatrywanie tych członków, którzy życzą sobie opuścić własnej woli nasz padoł placzu i boleści, we wszystkie środki i przyrządy pomocnicze, mogące służyć do należytego uskutecznienia zamiarów.

**Powrót żydów do Hiszpanji.** Senator hiszpański Lopez Lapuya, wystosował do posła Blocha list, w którym w imieniu rządu hiszpańskiego wzywa żydów do przesiedlenia się do Hiszpanji, przyrzekając im jak najszersze równouprawnienie. No, no!

**Medale wolności** dla armji bułgarskiej, zamówił rząd bułgarski w Wiedniu. Medale będą srebrne i brązowe i noszą z jednej strony popiersie księcia, z drugiej nazwy zwyciężczych bitew.

**Niemcy** wypili w roku 1886 przeszło 41 milionów hektolitrów piwa. Konsumcja tego napoju powiększyła się w ostatnich dziesięciu latach o 10 milionów hektolitrów. Najwięcej piwa zużywają Bawarowie i Saksyńczycy.

**Aleksander Dumas i Cumberland.** Znany odgadawca myśli Cumberland w ogłoszonym niedawno sprawozdaniu ze swych doświadczeń, przedstawia Aleksandra Dumasa, jako jednego z najtrudniejszych do pokonania medjów, jakie mu się kiedykolwiek zdarzyło spotkać, i z podwójną dumą oświadcza, iż udało mu się w domu córki Dumasa, pani Lippmann, doprowadzić Dumasa po niejakiemu szukaniu do odnalezienia egzemplarza „Damy kamelowej“ z dedykacją dla niego, tj. Cumberlanda. Pan Colani omawiając sprawozdanie powyższe w *République Française* wyraził powątpiewanie co do prawdziwości przytoczonego faktu, na co Dumas nadesłał do redakcji tegoż pisma następujący list z pozwoleniem ogłoszenia go drukiem: „Szanowny panie! W tej chwili odczytałem uprzejmy artykuł pana. Nie gniewam się na pana Cumberlanda za jego sąd; eksperyment ze mną zupełnie mu się nie udał. Żadna próba tego rodzaju nie powiedzie się ze mną ani z kimkolwiek nie posiadającym odpowiedniej łatwości i wrażliwości nerwowej. Gdy egzemplarz „Damy kamelowej“ podczas drugiego doświadczenia pana Cumberlanda został znaleziony, pozwoliłem, rozumie się, z możliwą zręcznością poprowadzić się w danym kierunku. Studiowałem pilnie nie-bite objawy magnetyzmu i poddawania myśli (suggestion), które go obecnie zastępuje lub popiera i nie odnalazłem nic stanowczego, oprócz u historycznych kobiet. Ten stan wszakże jest wyjątkowym, i mnie, cokolwiekby pan Cumberland powiedział, bardziej z powodu mojej natury niż woli, zupełnie obcym. Przyjmij pan itd.“

#### Szczyt grzeczności.

Słynny autor X miał niedawno u księcia Z mowę, którą naumyślnie na ten cel napisał i nauczył się jej na pamięć.

Pomimo to jednak często się zaciął i raz nawet pamięć opuściła go do tego stopnia, iż powstała kłopotliwa pauza.

— Dzięki serdeczne za to, iż pan nam pozostawia czas na podziwianie zajmujących szczegółów, o jakich się od pana dowiadujemy — odezwała się naraż pani domu, ratując słowami temi całą sytuację.

## Teatr, literatura i sztuka

\* **Kalendarz Djabelski.** Krakowski *Djabel* spóźnił się tego roku z kalendarzem, ale za to wystąpił z kalendarzem, a raczej noworocznikiem, rzeczywiście wspaniałym. Treść literacka dzielna i obszerna, mnóstwo rycin wybornie, kosztownie kolorowanych, papier wybredny, druk piękny, winieta gustowna — wszystko to składa się na całość, jakiej nie mieliśmy może jeszcze w Galicji. Śmiało twierdzimy, że pod względem eleganckiego wydania „Kalendarz Djabelski“ może śmiało rywalizować z najlepszymi zagranicznymi wydawnictwami. Jednej tylko rzeczy brak w tym kalendarzu, mianowicie działu informacyjnego. Kogo stać na dwa kalendarze, powinien kupić sobie „Kalendarz Djabelski“, który posiada większą, a nie tylko efemeryczną wartość.

\* **P. Tadeusz Szafranski,** Wielkopoleńczyk, rysownik i karykaturzysta, mieszkający od dłuższego czasu w Paryżu, gdzie jest współpracownikiem czasopisma *la France illustrée*, zjednął sobie między innymi powszechne uznanie. Należy on do najzdolniejszych rysowników francuskich.

\* **„Kwartalnik historyczny.“** Zeszyt pierwszy tego pisma, które jest organem związanego niedawno „Towarzystwa historycznego“, opuścił prasę i zawiera rozprawę F. Bostla p. t. „Orzechowski, czy Górski?“ (z powodu podniesionej w r. 1875 przez dr. Kętrzyńskiego wątpliwości, co do autorstwa „Conciones“; dr. Kętrzyński przypisał to dzieło Górskiemu, choć od 16. wieku za autora uchodził Orzechowski, p. Bostel udowodnił, że autorem nie był Górski); dalej mamy obszerny dział recenzji, spis recenzji po innych czasopismach drukowanych, bibliografię dzieł zagranicznych i sprawozdania z posiedzeń „Towarzystwa historycznego.“ Na zakończenie podana jest mowa dr. O Balcera na pogrzebie ś. p. Kalinki. W kwartalniku mieszczą się trzy ostatnie prace ś. p. Kalinki. Są to krótkie recenzje.

\* **Wystawa Brandta.** Projektowana na rok przyszły wystawa dzieł Brandta w Warszawie zostanie o tyle przyspieszona, że odbędzie się jeszcze w ciągu zimy, a zaraz po wystawie konkursowej.

Powodem tego pospiechu jest chęć utrzymywania ciekawości członków w ciągłym napięciu, oraz zgromadzenie w Warszawie znacznej ilości płócien brandtowskich, które na prośbę komitetu wysłanymi zostały już z Monachium, Wiednia, Paryża itp. do miasta naszego nadeszły i tymczasowo na składzie się znajdują.

\* **Meissonier'go** obraz miniaturowy „Amator fajki“ sprzedany został na aukcji londyńskiej za 1000 gwińców.

\* **Pius Weloński,** bawiący w Rzymie, wykończył śliczną statwę „Tańczącego Greczyna.“ Korespondent *Tyg. ilustr.* wyraża się o nim z wielkimi pochwałami. „Jego *Sclavus saltans*, powiada, to szczęśliwy niewolnik; uśmiechnięty przygrywa sobie do tańca, a choć na nodze ma obrączkę z napisem: *Bene, quia fugo*, można być pewnym, że nie umknie, bo mu wesoło na italskiej ziemi. Prawdziwie piękna jest twarz grecka, jaśniejąca szczęściem i pogodą; znakomite modelowanie torsu i gibkość całej postaci każą zaliczać ten utwór do szczęśliwszych kreacji polskiego dłuta.“ Mamy nadzieję zobaczyć to nowe dzieło twórcy „Gladjatora“ na najwłaściwszym miejscu w salonie naszej sztuki.

\* **Profesor fakultetu literackiego w Grenobli,** Kazimierz Stryjeński wydał przekład francuski dzieła Ryszarda Copley Christie o heretykach i humanizmie.

## Wiadomości polityczne.

**Lwów 1. stycznia.** Podpułkownik Villaume, o którego życiu i najlepszym zdrowiu donosiły w dniu wczorajszym *Post* i *Kreuzztg.* — ma być istotnie ciężko rannym i czynnie znieważonym został przez cara. *Potsdamer Nachrichten* odebrały pozytywną i nie dającą się zaprzeczyć wiadomość, że p. Villaume leży ciężko ranny w Petersburgu. Jeden z kolońskich dzienników potwierdza także tę wiadomość. Węgierski zaś *Pester Lloyd* pisze, że p. Villaume przed zranieniem znieważonym został w sposób nie do opisania Doniesienie prywatne z Petersburga do jednego z berlińskich domów bankowych potwierdza zniewagę wyrażoną wojskowemu pełnomocnikowi Niemiec. *Pester Lloyd* podnosi, że wszystkie wiadomości o zabijaniu ludzi i umysłowym stanie cara nadchodzą z Petersburga i to po części z samego carskiego dworu. Skutkiem tego żąda pomieniony dziennik natychmiastowego wyjaśnienia całej sprawy i to nieulegającego wątpliwości.

**Wilno 31. grudnia.** Pisaliśmy o projekcie do ukazania, znoszącego pozwolenie niektórym osobom nabywania dóbr na Litwie i Rusi. Projekt ten pozyskał zatwierdzenie carskie. Rozkazano wszystkie bez wyjątku świadectwa, wydane do wyjścia prawideł z dnia 27. grudnia r. 1884 na kupno majątków w kraju zachodnim, tak osobom rosyjskiego, jak i nierosyjskiego pochodzenia, uznać za tracące moc swoją, oraz pozostać do uznania miejscowych generałów gubernatorów i gubernatorów wydawanie lub niewydawanie świadectw w tym przedmiocie.

**Paryż 1 stycznia.** Antide Boyer, poseł z grupy nieprzejednanych ma zamiar na przyszłym posiedzeniu izby postawić wniosek, aby rząd pracował nad powszechnym rozbrojeniem Europy.

Według *Debatów w.* wezyr pokazał sułtanowi artykuł *Morning Post*, przypisywany Drumondowi i Salisbury'emu, w którym z powodu jego przemierza z Rosją przepowiadają mu los Abdul Azisa. Sułtan miał zachorować z oburzenia.

**Londyn 1 stycznia.** Wobec niezadowolającego rezultatu rokowań z Hartingtonem podniosły się szanse pogodzenia się Saliburego z Churchilllem. W razie dojścia tego do skutku polityka zagraniczna Anglii zmieniałaby się o tyle, że Salisbury rzekł by się popierania polityki Austrii na półwyspie bałkańskim a przyłączył by się do wschodniej polityki Niemiec.

**Londyn 31. grudnia.** Delegowani bułgarscy oświadczyli Iddesleighowi, iż zupełnie uznają, że powrót ks. Aleksandra teraz jest niemożliwym. Prosilili oni Anglię o interwencję u innych mocarstw, aby Bułgarzy jak najszybciej otrzymali księcia, lecz zaznaczyli zarazem, iż nie życzą sobie ks. Mingrelii. Abstrahując od tej kwestji osobistej, życzy sobie Bułgaria pozostawać z Rosją na najprzyjaźniejszej stopie. Iddesleigh hobiał popierać interes Bułgarii, o ile to zgodnym będzie z traktatami, dalej jednak nie może się angażować Aglja. Bułgarzy powinni szukać porozumienia z temi mocarstwami, które w pierwszej linii są w tej kwestji interesowane. Po tej rozmowie miała deputacja długą konferencję ze stałym podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

## Z izby sądowej.

**Odesa 30. grudnia.** (*Adwokaci przed sądem.*) Dnia 15. listopada odeska Izba sądowa rozpatrywała sprawę adwokatów przysięgłych Nieżencowa i Bernsztejna, oskarżonych o nadużycia przy postępowaniu spadkowym. Źródło tej sprawy sięga dość dawnych czasów. W roku 1817 umarł boga-

ty szlachcic polski Trzecieski, pozostawiając po sobie znaczne majątki, ocenione na 5,300.000 złp. a obciążone długiem na 5,100.000 złp. W liczbie wierzycieli Trzecieskiego był między innymi hr. Marchocki, któremu należało się 128.000 rs. Po powstaniu polskiem, wszystkie majątki hr. Marchockiego, a w ich liczbie i część majątków Trzecieskiego, którą hr. M. władał na prawie kolokacyjnem, zostały skonfiskowane. Spór o te majątki ciągnął się długo, ale nareszcie skarb wyasygnował 371.000 rs. dla zaspokojenia dłużników.

W r. 1882 w Kamieńcu podolskim wszczęta została sprawa o otwarcie konkursu spadkowego po Trzecieskim. Na czele wierzycieli stali: szlachcic Felker, który przed śmiercią odstąpił swe pretensje synowi, a także dwaj krewni Trzecieskiego — Rogoziński i Wyszomirski. Konkurs zatwierdzono; prezesem jego został Felker, a kuratorami Rogoziński i Wyszomirski. Adwokatami konkursu zostali adw. przysięgli: Nieżencow i Bernsztejn. W sprawach tego konkursu władza śledcza odkryła nadużycia i wszystkich członków pociągnięto do odpowiedzialności; sędzia śledczy zażądał bardzo surowych środków prewencyjnych (20.000 rs. kaucji, a potem więzienie) przeciwko obydwom adwokatom. Ci ostatni od decyzji sędziego śledczego odwołali się do sądu okręgowego w Kamieńcu, a gdy ten decyzję zatwierdził, podali skargę do odeskiej izby sądowej. Izba, wysłuchawszy obrony adw. przys. Kupiernika, postanowiła uwolnić obydwóch oskarżonych z więzienia i ograniczyć się na deklaracji Bernszteina, iż z miasta nie wyjedzie; Nieżencow złożył 20.000 rs. kaucji. Właściwa sprawa obydwóch adwokatów będzie wkrótce rozpatrywana w sądzie okręgowym kamienieckim.

## Nadesłane.

„**RUCH**“ dwutygodnik literacki, artystyczny, naukowy i polityczny. Dwa razy na miesiąc zeszyt 4-arkuszy w okładce. Powieści, nowele, artykuły pierwszorzędnych sił literackich.

Rocznie . . . . . 7 złr. 20 ct.

Półrocznie . . . . . 3 złr. 60 ct.

Kwartalnie . . . . . 1 złr. 80 ct.

Miesięcznie . . . . . — złr. 60 ct.

Pojedyncze zeszyty w wszystkich księgarniach po 30 centów.

Dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* cena o  $\frac{1}{3}$  zniżona.

Adres wydawnictwa: Lwów, Akademicka 3.

# 4 1/2 %

**LISTY ZASTAWNE**  
Towarzystwa kredytowego ziemskiego  
sprzedają najtaniej  
**SOKAL i LILIEN**  
dom bankowy i kantor wymiany

#### Wystawy i muzea.

**Nieuwstająca wystawa sztuk pięknych,** pl. św. Ducha 1. 10 otwarta od 11-tej do 7 — Wstęp w niedziele 15 ct. w dnie powszednie 80 ct.

**Matejki:** Portret ś. p. dra Józefa Szujskiego, rektora Jagiellońskiego uniwersytetu.

**Muzeum Zakł. nar. im. Uniofiniaków** od godz. 10 do 1 od 5tej do 5tej we wtorek i piątek Wstęp wolny.

**Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od 9 do 6: w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 80 centów

**Muzeum im. Dzieduszyckich** Pałacowa. Wtorek wolny

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera Lwowskiego* wynosi:

na prowincji kwartalnie . . . . . 4 zł. 80 ct.  
we Lwowie . . . . . 3 „ 60 „  
„ „ „ z dostawą do domu 4 „ 20 „  
na prowincji miesięcznie . . . . . 1 zł. 60 ct.  
we Lwowie . . . . . 1 „ 20 „  
„ „ „ z dostawą do domu 1 „ 40 „

Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15 każdego miesiąca.

**Teatr hr. Skarbka**  
Dziś  
**Don Cezar**  
opera w 3. ak. R. Dellingera.

**OSOBY:**  
Król Recki  
Don Fernandes de Mirabillas, minister Myszkowski  
Don Ranuide Onofrio de Colibrados, sekretarz Skalski  
Donna Uraca, jego żona Kasprowiczowa  
Don Cesar Florjański  
Pueblo Escudero Praunówna  
Sancho Wilkus  
Juan Zion  
Juan Borodziej  
Pedro Heindrich  
José Malczewska  
Manuel Nowicka  
Federigo Weigel  
Laurencio sokolnicy Rutkowska  
Eugenio sokolnicy królowej Radwan  
Maritana Frykiewicz  
Kapitan Martiner Borkowski  
Alcada Kiczman  
Alerta, żołnierz

Dziś po południu: „Doktor Klaus“.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX  
L. 1838.  
**Ogłoszenie.**

Magistrat miasta Bełza poszukuje rachmistrza do sprawdzenia rachunków dwuletnich za wynagrodzeniem ryczałtowem umówić się mającem.

Chcący się o to ubiegać winni wykazać znajomość rachunkowości, jakoteż ustaw administracyjnych.

Rokowania odbywać należy wprost z Magistratem tutejszym i listownie.

Bełz dnia 22. Grudnia 1886.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

„HOTEL PRZEMYSKI“  
w Przemyślu  
(własność W-go Władysława Janickiego).

Hotel pierwszorzędny: w centralnem, otwartem położeniu, tuż blisko dworca kolei żelaznej.

Pokoje całkiem świeżo i z największym komfortem urządzone. Obszerna sala jadalna i kawiarnia. Obiady a la carte lub table d'hôte.

W czytelni wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych.

Ceny wcale umiarkowane. 501

Objawszy od 1. Stycznia 1887. powyższy hotel w dzi-rzawę i niezaniedbawszy nic, coby do wygody i przyjemności Szanownych P. T. Gości służyć mogło, upraszam o łaskawe względy.

A. Lubin Dienstl.

**Wszelkie artykuły chirurgiczne**

utrzymuje na składzie i poleca

1791

**JÓZEF HANKE we Lwowie**

Skład Farb i Handel Materjałów

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

Wobec niebezpieczeństwa cholery koniecznym jest zaopatrzenie się w

**Ocet desinfekcyjny**

flakon 25 i 50 ct.

**i Trociczki desinfekcyjne**

pudełko 10 centów.

środkie te radykalnie oczyszczają powietrze od mikrobów zaraźliwych i szkodliwych zdrowiu — poleca

**Jan Ihnatowicz**

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20, w Czerniowcach, Rynek l. 2. 1603

**Cierpiącym na oczy pewna pomoc!**

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania, jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ocz. Wzmocnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ocz. Znaną jest ona oddawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa.

Cena flakonu 1.25; za nadesłaniem kwoty 1.35 wysyła się franco.

Główny skład dla Galicji

w aptece

**OSWALDA PAULO**

w Chodorowie 1951

**RESTAURACJA**

POD GODZLEM

**PILZNEŃSKIE ŹRÓDŁO**

plac Marjacki liczba 3.

poleca Szanownej Publiczności

**Pilzneńskie Piwo z browaru akcyjnego Okocimskie, Marcowe i Bok**

na miarę i na butelki

oraz **Wina** doskonałe i **Miód** znakomity.

Zwracam również uwagę Szanownej P. T. Publiczności na naszą wyborną

**KUCHNIĘ**

w której dostać można śniadania, obiady i kolacje. 2048

**Abonamenty na obiady i kolacje**

przyjmują się po najtańszych cenach.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1/2 centa od wyrazu.

**Premiowane własne wina** Tokajskie beczkami, butelkami od 40 cent. Lwów Rury 6. 1833

**Fotominiatury** pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński l. 2. 906

**Handel korzenny** Henryka Mayera „pod bocianem“ we Lwowie róg ulicy Łyczakowskiej poleca słoninę i smalec 1/2 kilo 34 ct, powidła 1/2 kilo 12 i 16 ct, wyborną bryndzę 1/2 kilo 36 ct, masło deserowe 1/2 kilo 64 ct, chleb wiejski boch: 18 ct, oraz wszelkie towary w zakresie tego handlu wchodzące jak najtaniej. 1912

**Angielka** rodowita, władająca językiem angielskim, niemieckim, francuskim i polskim, biegła w muzyce, przedmiotach szkolnych i robotkach kobiecych poszukuje umieszczenia jako nauczycielka lub wychowawczyni we Lwowie, wymagania skromne. Zgłoszenia pod literą F. S. 555. do Admin. „Kurjera“. 1915

**Konc.** Zakład kupna i sprzedaży oraz dom komisowy we Lwowie, ulica Ormiańska l. 2. kupuje i sprzedaje wszelką starzyznę, poszukuje sukien balowych. 1916

Potrzebny jest kandydat notariusz do substytucji uzdolniony. Wiadomość u Adwokata Dr. Dadletza. Kraków, Plac Franciszkański. 1916

**Kaucji** z r. 1. abonament 40 ct miesięcznie. Polska, francuska i niemiecka, najbogatsza i najtańsza wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera, Lwów ulica Halicka l. 48. na przeciw gimnazjum Franciszka Józefa. 1921

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3, 2 i pojedyncze pokoje z przynależnościami wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.

Pokój balkon, ulica Halicka l. 20. 1909

Ormiańska 27. dwa pokoje i pokój z kuchnią, strychem, i piwnicą. Wiadomość u właściciela.

Ormiańska 27. front na skarbkowską, dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość u właściciela. 1911

Jeden lub dwa pokoje z kuchnią ulica Słoneczna l. 13. 1920

**CHOROBY ZAKAŻNE**

Wszystkie artykuły służące do odrażania czyli desynfekcji kanałów i wychodków, pisoarów, stajen i miejsc przez bydło zajętych, dalej pomieszczeń zakażonych i pojedynczych pokoi tak do użytku jednorazowego, jakoteż ciągłego, utrzymuje na składzie

**Drogerja Piotra Mikolascha**  
we Lwowie

mianowicie: **Kwas karbolowy surowy i czysty, wapno karbolowe, wapno chlorowe, witryol żelaza, nadmanganian potasowy, Brom do użytku przyrządzony (Bromum solidificatum)** po cenach hurtownych. Z powodu zbliżania się cholery, należy zwrócić uwagę szczególnie na kanały i wychodki. Zachodzi konieczna potrzeba częstszego niż dotychczas wypróżniania i wyczyszczenia dołów kloacalnych i kanałów, tudzież codziennego odrażania tychże zapomocą mieszaniny **wapna karbolowego, witryolu żelaza i wody**, licząc na jedną osobę dziennie po 50 gramów wapna karbolowego i witryolu żelaza.

1872